

To miasto ostre jak brzytwa
To miasto cuchnie jak rynsztok
To miasto brudne jak Wisła
A przede wszystkim to miasto jest trudne jak real talk
To miasto sztuczne jak Clinton
Serio, chłopaku, to miasto jest trupem jak brit pop
Papiery żółte jak Simpson
Miasto w poranek jest nudne jak kultura hip-hop
Sypią te grudy nad kibblem
Duże i grube te grudy jak Rick Ross
Potem są chude jak Rick Ross
Potem zaś nikną, nie masz funduszy, to kumple jak trupy zamilkną
Smyku nie dzisiaj, no ale chętnie się skuszę na winko
Wokoło czekają psinki, szukają Sary bo każdy jest Bogusiem Lindą, o
Każdy myśli, że jest Khal Drogo
Ty nie Daenerys i nawet se nie myśl, że będzie tu spał obok
Ty się obudzisz, bo wczoraj to każdy w tym klubie już ćpał srogo
Kiedys od święta, w weekendy, a teraz to tak sobie à propos, à propos

Wokoło lata koko, à propos
Oni to robią tak à propos, à propos
Nie mieli w planach, tylko tak à propos, à propos
I wycofają się jak Bakayoko, Baka-Bakayoko
Wszystko tak à propos
Cały ten koks (wszystko tak à propos)
Całe to chłanie co noc (to wszystko tak à propos)
Za małe to miasto, za mały ten parkiet
Za mało mam w banku, za mały ten nos (to wszystko tak à propos)

Byłem, widziałem
Ciekawy byłem, to brałem
Typy do syta tu sypią towarem
Raz niemal wymiotowałem
Widziałem po twoich oczach, że ty to kochałaś
VIP-y tu ryczą za barem, VIP-y tu błyszczą talarem
Dziewczyny miny fatalne, jakby tu były za karę
On na nią patrzy, bo po za nią to dziewczyny za stare
Ma dziewiętnaście, wygląda na siedemnaście
Dla niego szyta na miarę
Typek jej szepcze
"Wyglądasz anorektycznie, ja ciebie dzisiaj nakarmię, życie dam wieczne"
"Więc nie bądź taka sceptyczna, będziesz mi wdychać, aż padniesz"
Samice łąpią na samce, jakaś jest spina na bramce
Wrzaski, że "wyjazd padalce", panicz upycha ją w takse
5 minut dalej ich pierwszy całus, całuje w szyję na klatkę
Stanik na ziemi, szminka na blancie, oni jak biorą te divy na randkę
To nigdy nie kończą na wina karafce, "weź mnie na obiad, i na wakacje"
"Poznaj i ojca i matkę", matka zapyta czy może dokładkę, tak jest
On teraz donosi dokładkę, mama mówiła, by kończyć, co zaczniesz
Towar się wbija w jej głowę, jak pacierz, amen

Wokoło lata koko, à propos
Oni to robią tak à propos, à propos
Nie mieli w planach, tylko tak à propos, à propos
I wycofają się jak Bakayoko, Baka-Bakayoko
Wszystko tak à propos
Cały ten koks (wszystko tak à propos)

Całe to chłanie co noc (to wszystko tak à propos)
Za małe to miasto, za mały ten parkiet
Za mało mam w banku, za mały ten nos (to wszystko tak à propos)